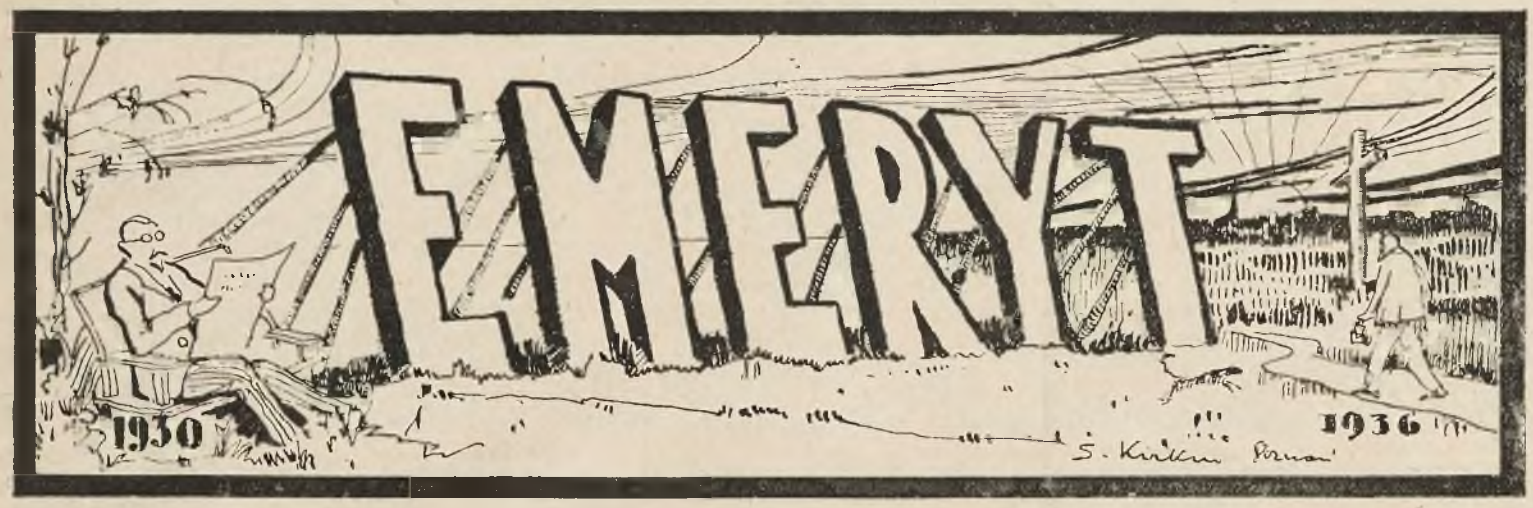
Rok I. **Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno** **Nr. 4**

dnia 1 września 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłatę uiszczono ryczałtem

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto poczt.-rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Zjazd Prezesów i Delegatów polskich Zrzeszeń emerytalnych

Przypominamy wszystkim Emerytom i Emerytkom w Polsce, że dnia 8 września br. o godz. 10,30 odbędzie się w Poznaniu w sali „Belweder", ul. Marszałka Focha 18, Zjazd Prezesów i Delegatów Polskich Zrzeszeń Emerytów z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i powitanie uczestników i gości,
2. Wybór Prezydjum Zjazdu,
3. Wygłoszenie referatów:
a) konieczność jednolitego postępowania w sprawie uchylenia dekretów, skreślających część lat służby poprzedniej,
b) widoki i skutki ewentualnej skargi przed Międzynarodowy Trybunał w Hadze,
c) sposób dalszej obrony praw nabytych, przy zbliżającej się sesji Sejmu,
4. Dyskusja i uchwały,
5. Zamknięcie Zjazdu — Wspólny obiad.

Wstęp na Zjazd tylko za okazaniem legitymacji.

W Zjeździe zapowiedzieli swój udział Senatorowie i Posłowie rozmaitych Grup Regjonalnych, również zostali zaproszeni przedstawiciele Władz.

Wszystkie Zrzeszenia w Polsce prosimy o nadesłanie najdalej do dn. 4 września br. spisu delegowanych na Zjazd uczestników, przy wymienieniu godziny ich przyjazdu do Poznania, oraz ilości i rodzaju zapotrzebowanych kwater.

Komisja kwaterunkowa czynna będzie na dworcach przy nadejściu wskazanych pociągów.

Członków miejscowych prosimy o zgłaszanie się w biurze, ul. Matejki 61, w celu zaofiarowania pomocy w zakwaterowaniu i informowaniu uczestników Zjazdu.

Prezesów i Delegatów, mających wziąć udział w Zjeździe, prosimy o:

1. zgłoszenie w tym samym terminie tematu ewent. przemówienia w celu skoordynowania przemówień i zapobieżenia powtarzaniu się tematów,
2. uwiadomienia, czy reflektują na wspólny obiad, w cenie około 1,50 zł.

Również prosimy uprzejmie Panów Senatorów i Posłów, którzy interesują się zagadnieniem emerytalnem i przybędą na Zjazd, o zgłoszenie zwykłemi pocztówkami godziny przyjazdu i ewent. zapotrzebowania kwater oraz wspólnego obiadu.

ZA ZARZĄD OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU

Sekretarz — ***Jabłoński***
Prezes — ***Gizella***

Na froncie bez zmian

Na froncie walki o przywrócenie praw odebranych emerytom, na razie nic się nie dzieje. Przyrzeczenia najwyższych dygnitarzy państwowych pozostały tylko przyrzeczeniami. Łudzi się zupełnie niepotrzebnie nasze delegacje i przychylnych nam posłów zapewnieniami, których nie zamierza się wcale dotrzymać, skoro ogłasza się w prasie oświadczenia, stojące w rażącej sprzeczności z danemi obietnicami, skoro przewleka się załatwienie sprawy, mimo wzrastającego rozgoryczenia szerokich rzesz społeczeństwa i to wtedy, kiedy w interesie Państwa konieczne jest jak najsilniejsze skupiene tych mas w wspólnym wysiłku obrony i solidarności, kiedy potrzebne jest ogólne zaufanie i silna konsolidacja całego narodu.

Wyraźnie lekceważy się cierpliwość wynędzniałych mas, doprowadzonych do ostatniej rozpaczy nędzą, brakiem najkonieczniejszych środków do życia, widokiem zbliżającej się zimy a z nią potrzeb, których uniknąć ani też pokryć nie można.

Przed obcięciem lat służby, uposażenia emerytalne redukowane stale od pięciu lat były więcej niż nędzne i nie wystarczały na zaspokojenie potrzeb codziennych; po obcięciu lat służby t. zw. zaborczej, spauperyzowano emerytów i zrównano ich z najniższymi klasami proletarjatu, odebrano im możność dalszej wegetacji, sposób do dalszego życia. — Nie liczono się wcale ani z ich prawami, ani z tem, że emerytury zostały opłacone i wysłużone, ani z nastrojami, jakie dokonane bezprawie za sobą pociągnie.

Nie zazdrościmy kolejarzom przyznanych im dodatków, cieszymy się, że Rząd przyszedł do przekonania, że drożyzna zamiast spadać wzrasta stale i obecne uposażenia nie wystarczają do życia. Przypominamy jednak, że emeryci i ich rodziny mają również zapotrzebowania życiowe i że dodatki przyznane kolejarzom winny być również wypłacone emerytom i to najrychlej, równocześnie z zwrotem sum zabranych od dnia 1 kwietnia b. r.

Anglja podwyższyła w ostatnich dniach uposażenia emerytalne o 10% licząc się z postępem drożyzny, Belgja o 5%, jedynie Polska odebrała emerytom to, co sobie na stare lata złożyli, poprostu wywłaszczyła ich z majątków bez żadnego odszkodowania i jakkolwiek uznała oficjalnie, iż stało się bezprawie, oraz przyrzekła krzywdę naprawić, nie spieszy się z wykonaniem swoich przyrzeczeń, dopuszczając do coraz większego rozgoryczenia i wrzenia.

Możliwe, że komuś sprawia specjalną rozkosz, że *„emeryci odbierają sobie życie, że płaczą na wiecach"* jak o tem donoszą pisma codzienne. Nie jesteśmy zwolennikami płaczu, który przystoi raczej kobietom, kiedy potrzebują nowego kapelusza, ale jesteśmy zdania, że krzywdę należy naprawić niezwłocznie, albowiem Rząd, który krzywdzi swoich obywateli, nie może liczyć ani na zaufanie, ani na poparcie.

Twierdzimy *to nietylko jako „emeryci", ale jako obywatele państwa, którego dobro, rozwój i przyszłość, są naszą największą troską, jako Polacy, patrjoci, jako uczestnicy czynnych walk o niepodległość, jako ojcowie rodzin, jako synowie tej ziemi, w której spoczną kości nasze.*

Tego samego zdania jest całe społeczeństwo polskie, wiedzą o tem najlepiej Posłowie interesujący się przejawami życia, które obserwują w swoich terenach.

Stykanie się z rzeczywistą rzeczywistością spowodowało Regjonalną Grupę Senatorów i Posłów woj. krakowskiego do uchwalenia na posiedzeniu w dniu 10 sierpnia br. pod przewodnictwem Wicemarszałka Senatu Pana Dra M. Kwaśniewskiego pomiędzy innemi następującej rezolucji:

„Uznajemy za wskazane najrychlejsze zniesienie obu dekretów emerytalnych a to dla urzędników państwowych i kolejarzy zarówno w interesie państwa, jak również w interesie pokrzywdzonych rzesz emerytów t. zw. zaborczych, których praca w ogromnej większości zasługiwała raczej na uznanie. Dalsze utrzymanie dekretów nadających nazwę „emerytów zaborczych" urzędnikom państwowym, kolejarzom i nauczycielom tego pokolenia, które walczyło o niepodległość, uznajemy za krzywdę moralną, która najrychlej musi być naprawiona.

Ponieważ obecny stan wniosków na Komisji Ministerjalnej budzi wielkie zaniepokojenie, a odraczanie terminu posiedzenia Komisji z udziałem przedstawicieli Związków emerytalnych przyczynia się do utrwalania fermentu wśród szerokich warstw emerytalnych i ich rodzin, postanowiła Grupa Regjonalna Krakowska zwrócić się jeszcze raz do Panów Premjera i Wicepremjera z przedstawieniem sytuacji i z żądaniem przyspieszenia zwołania Komisji Ministerjalnej.

Uchwały swe przedstawi Grupa Krakowska przez specjalną delegację z Wicemarszałkiem Senatu p. Drem Kwaśniewskim na czele u p. Premjera".

Rezolucja powyższa mówi sama za siebie, a ma ona tem większe znaczenie, gdy się uwzględni, że dwóch członków Regjonalnej Grupy Krakowskiej należy do Komisji Ministerjalnej, ustanowionej dla rozpatrzenia zagadnienia emerytalnego. — Widocznie sami posłowie są przekonani, że Komisja ustanowiona została w tym celu, by sprawę pogrzebać. Jest to stary trik parlamentarny, że jeżeli jakąś nieprzyjemną sprawę chce się utrącić, przekazuje się ją jakiejś specjalnej Komisji, w której latami będzie leżała, aż ludzie o niej zapomną.

W ten sposób zamierza Rząd zyskać sobie zaufanie społeczeństwa, poparcie jego zamierzeń?

Cześć posłom Ziemi Krakowskiej za ich pamięć o pokrzywdzonych, cześć za uczciwość w dotrzymywaniu przyrzeczeń, cześć za ich męskie postąpienie!!

Odpis powyższej uchwały, Regjonalnej Grupy Senatorów i Posłów Województwa Krakowskiego, przesłaliśmy Panu Senatorowi Bernardowi Chrzanowskiemu jako przewodniczącemu Regjonalnej Grupy Senatorów i Posłów Wielkopolskich, Panom Posłom: Leopoldowi Tomaszkiewiczowi w Warszawie, Edwinowi Wagnerowi we Lwowie i Jakóbowi Hoffmanowi w Równem, z prośbą o spowodowanie, by tamtejsze Grupy Regjonalne powzięły takie same rezolucje i kroki u Rządu, a ponadto odnieśliśmy się do bratnich Zrzeszeń Emerytów w Warszawie, Katowicach, Lwowie, Lublinie i Wilnie z prośbą o interwencję u Panów Przewodniczących tamtejszych Grup Regjonalnych w celu przyspieszenia interwencji u Rządu w naszej sprawie.

Czekamy na wyniki naszej akcji w tym kierunku.

Emil Klon.

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta".

Jaki skutek odniósł list otwarty

Na liczne zapytania donosimy, że list otwarty zamieszczony w trzecim numerze „Emeryta" pod adresem Pana Wicepremjera i Ministra Skarbu „pozostał bez odpowiedzi".

Ani do Redakcji „Emeryta", ani do Związku Zrzeszeń Emerytalnych w Poznaniu nie nadesłano do dziś wyjaśnienia, z jakiej przyczyny nie zostały dotrzymane przyrzeczenia, dane naszej delegacji i Posłom.

Również w żadnem innem piśmie nie pojawiła się dotychczas jakakolwiek enuncjacja w powyższym kierunku.

Czyżby nie było nic do oświadczenia? Czyżby Pan Wicepremjer zmienił zdanie o ogromie krzywdy wyrządzonej emerytom?

Każdy człowiek może się mylić. — Minister Skarbu jest także tylko człowiekiem. — Jeżeli jednak wiążące oświadczenie składa przedstawiciel Rządu imieniem Państwa, oświadczenie to musi być bezwarunkowo dotrzymane, gdyż za dopełnienie zobowiązań danych przez Ministra odpowiada Państwo jako takie.

Sądzimy, że należało odpowiedzieć, — albowiem dotrzymywanie zobowiązań tworzy podstawę zaufania, które budzi wiarę, stanowi zasadę kredytu, stałości stosunków, normalizację życia, zwłaszcza że o to zaufanie społeczeństwa, o ten kredyt moralny, zabiega się bezskutecznie od szeregu miesięcy.

Boli nas to, że bezskutecznie.

Jesteśmy Polakami, synami wymarzonej, wyswobodzonej, ukochanej Ojczyzny. Chcielibyśmy widzieć ją wspaniałą, potężną, przodującą innym narodom, sprawiedliwą i wielką, budzącą cześć i podziw. Niestety, musimy patrzeć na to, że wszystko u nas robi się na małą miarę, tymczasowo, aby zbyć i odwalić. — Taka robota wywołuje wrażenie, że nie mają w nią wiary sami wykonawcy, że liczą się z tem, że odejdą, zanim nadejdzie termin płatności zaciągniętych zobowiązań.

Może powie ktoś: „emerycki sposób zapatrywania? emerycki pesymizm?

Zanim czas ubielił nasze włosy, zanim poznaczył bruzdy na naszych czołach, przez życie każdego z nas przesunęło się tyle bólów i radości, tyle nadziei i rozczarowań, tyle nędz i zwycięstw, tyle przykrości i cierpień, że zdobyliśmy, jeżeli nie mądrość życiową, to przynajmniej doświadczenie, którego brak innym, ostrożność, która innym bardzo by się przydała.

Nietylko przeszliśmy przez życie, nietylko pracowaliśmy przez cały jego ciąg dla wolności naszej Ojczyzny, nietylko wychowywaliśmy młode pokolenia w umiłowaniu naszej ziemi, jej przeszłości i jej bohaterów, nietylko wszczepialiśmy w nie ofiarność i patrjotyzm, nietylko walczyliśmy o naszą wolność, ale będąc urzędnikami i piastując niejednokrotnie wysokie i odpowiedzialne stanowiska, nie dopuściliśmy się nigdy żadnego czynu, nie licującego z godnością Polaka, uwłaczającego Majestatowi Polski, lub naruszającego uczucia polskie. Tworzyliśmy podstawy ustroju polskiej państwowości, układaliśmy sprawiedliwe ustawy i rozporządzenia.

Odebranie nam praw wysłużonych, okupionych a zatem nabytych, było ciosem wymierzonym nietylko w nasze istnienia, ale również w praworządność w Polsce i w sprawiedliwość, w którą przestano wierzyć.

Sam Pan Premjer Składkowski wysłuchawszy przedstawienia delegacji emerytów, oświadczył, że zupełnie się nie dziwi, iż emeryci upominają się o swoje prawa. Jego bolałoby również, gdyby po przeniesieniu jako urzędnika na emeryturę, miano Mu odebrać to, co wysłużył sobie pracą całego życia.

Ponieważ podobne oświadczenie złożył również Pan Wicepremjer i przyrzekł krzywdę naprawić, mieliśmy podstawy do przypuszczenia, iż powyższe oświadczenia są szczere i że krzywda zostanie naprawiona, — albowiem nie mogliśmy uwierzyć w to, by jeden człowiek nieprzychylny dla emerytów, twórca osławionych dekretów, którego kąt patrzenia zakomunikowaliśmy obu powyższym dostojnikom, — miał tyle mocy i władzy, by wbrew intencji najwyższych czynników mógł sprawę na szkodę emerytów dalej przewlekać i gmatwać.

Nie możemy również uwierzyć w to, by odebranie emerytom praw, zostało wywołane ciężkiem położeniem Skarbu Państwa, gdyż nawet najpilniejsze potrzeby Skarbu nie usprawiedliwiają łamania praw i krzywdzenia obywateli, którzy w innych państwach, nawet uboższych, cieszą się ogólnym szacunkiem i szczególną troskliwością. — Zresztą widzieliśmy, że właśnie w tym czasie wydawano pieniądze na cele, które nie były koniecznościami państwowemi, jak to wykazywaliśmy już na łamach naszego pisma.

Takie postąpienie wywołało silne rozgoryczenie w całym kraju, wytworzyło brak zaufania do poczynań rządowych, zachwiało podstawami prawa i sprawiedliwości, spowodowało ogólne przekonanie, że na nic zdadzą się praca oszczędność i zapobiegliwość, skoro każdej chwili nastąpić może odebranie prywatnej własności.

Rząd miał sposobność do odzyskania zaufania społeczeństwa, podsuwaną mu przez poważnych posłów, znających nastroje w terenach, mógł naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom. Istniał most, przez który można było trafić do społecznestwa, ale tej drogi zaniechano, łudzono tylko posłów i delegacje emerytów, a z drugiej strony robiono pociągnięcia, stojące w rażącej sprzeczności z przyrzeczeniami i zapewnieniami.

Należało więc odpowiedzieć na szczere i proste pytanie, dlaczego niedotrzymano przyrzeczeń? — Co stoi na przeszkodzie wypełnieniu obietnic kilkakrotnie zapowiadanych? Wszak trafienie tą drogą do społeczeństwa jest łatwiejsze i prostsze, aniżeli tworzenie jakichś nowych „organizacyj politycznych".

Organizacja polityczna, na której mógłby się oprzeć Rząd, nie da się stworzyć ani na rozkaz, ani z dnia na dzień. — Nad wytworzeniem takiej organizacji potrzeba pracować długie lata.

Społeczeństwo nasze jest zorganizowane, potrzeba tylko sprawiedliwem postępowaniem zdobyć jego serce i zaufanie, potrzeba odpowiedzieć na pytanie, choćby najmniej przyjemne, jeżeli postawione zostało uczciwie i na pewnych podstawach.

Musimy wierzyć, że intencje Rządu są szczere, przynajmniej umrzemy z wiarą w lepszą przyszłość. *Zyg.*

Zagadka

W dzisiejszym numerze zamieszczamy nadesłany nam przez jednego z emerytów list, którego treść zaciekawi i zainteresuje szersze rzesze społeczeństwa, a może spowoduje nawet niejednego z emerytów do usiłowń rozwiązania zagadki, której my niestety wyjaśnić nie umiemy:

„Szanowna Redakcjo!

Artykuły „Emeryta" świadczą o tem, że Szanowna Redakcja rozporządza siłami fachowemi, które opanowały znakomicie nietylko stronę finansową dokonanych cięć i przyszłych dalszych ukróceń, ale także formalne i materjalne prawo emerytalne, dlatego pozwalam sobie zwrócić się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o łaskawe wyjaśnienie, którego żadna władza, ani żaden urząd udzielić mi nie umie, a mianowicie:

z którego okresu mego życia i mojej służby skreślono mi 4 lata, jako rzekomą pracę dla państwa zaborczego?

Jestem emerytowanem nauczycielem Gimnazjum państwowego z Kongresówki, gdzie się urodziłem, gdzie całe życie pracowałem i w końcu zostałem spensjonowany.

Służbę nauczyciela rozpocząłem w dniu 1 stycznia 1902 i odrazu nawiązałem kontakt z gronem młodzieży niepodległościowej, albowiem taką łączność nakazywały mi obowiązek narodowy i poczucie Polaka.

Nie chcę wyliczać moich przeżyć, goryczy, przykrości i prześladowań, wystarczy naprowadzić tylko, że nocne najazdy żandarmerji rosyjskiej, liczne interwencje prokuratury z Mławy, wyprawy władz powiatowych z kompanją piechoty na uśmierzanie strajków szkolnych były dowodem, po której stronie frontu stałem, tj. czy po stronie frontu urzędowego, czy też polskiego i partjotycznego.

Przerzucany i wyrzucany z posad, przetrwałem w moim zawodzie do roku 1917, t. j. do czasu oddania szkolnictwa przez Niemców w ręce polskie.

W czasie mojej służby byłem:

1. Członkiem Zarządu Towarzystwa Opieki nad mową ojczystą,
2. Przewodniczącym Sądu Honorowego Związku Nauczycielstwa Polskiego,
3. Członkiem Towarzystwa Domu Ludowego,
4. Członkiem Towarzystwa Muzycznego,
5. Członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej,
6. Członkiem Związku Peowiaków.
7. Członkiem Towarzystwa Muzycznego,
8. Członkiem Rady Miejskiej, nawet jej prezesem,
9. Członkiem Polskiej Macierzy Szkolnej,
10. Członkiem Powiatowej Komisji Oświatowej,
11. Członkiem Milicji Obywatelskiej,
12. Członkiem Zarządu Związku Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew",
13. organizatorem i referentem Uniwersytetów ludowych,
14. współpracownikiem tygodnika dla dzieci szkolnych „Żak",
15. współpracownikiem tygodnika „Tydzień Płocki",
16. współpracownikiem „Dziennika Płockiego",
17. współpracownikiem tygodnika „Strzecha".

Będąc już na emeryturze zorganizowałem bezpłatne kursy w szkole żołnierskiej 8 P. A. L., albowiem jako Polak poczuwałem się nawet na starość do obowiązku służenia społeczeństwu moją pracą obywatelską, do której od najmłodszych lat przywykłem.

Może Szanowna Redakcja rozwiąże, która z powyższych moich czynności obywatelskich zdyskwalifikowała mnie jako Polaka, która z nich da się określić mianem pracy zaborczej, pociągającej za sobą utratę praw i odebranie czterech lat ciężkiego życia, które jednak przeżyłem; jak właściwie należy rozumieć służbę u zaborcy?

Czy jegomość, który miał 13 lat pracy zawodowej buchalterskiej w prywatnej firmie, a więc nie u zaborcy i tyleż lat służby polskiej, któremu przy przejściu na emeryturę doliczono 10 lat do wysługi, lepiej ode mnie zasłużył się Ojczyźnie?" *Proporczyk.*

Szanowny Panie Profesorze!

Nie mamy specjalistów od rozwiązywania takich zagadek, tę zagadkę rozwiąże najlepiej autor dekretu listopadowego, do którego zwracamy się niniejszem z prośbą o wyjaśnienie.

Izby Skarbowe zwracają podatek mieszkaniowy

Zawiadamiamy Szan. Kolegów, że na jednym odcinku odnieśliśmy zwycięstwo. Kolegom, którzy w roku 1932/33 byli już na emeryturze, strącały bezprawnie Izby Skarbowe przez 11 miesięcy 8% podatek od dodatku mieszkaniowego. Setki podań kierowanych do Izb Skarbowych i do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zwrot tego podatku nie odnosiły pożądanego skutku i zwracano je Kolegom z odmowną odpowiedzią, uzasadnioną rzekomo postanowieniem art. 5 ustawy z dn. 18. marca 1932 (Dz. U. Nr. 26, poz. 435).

Wydział Związku Emerytów w Poznaniu w czerwcu br. wniósł do Ministerstwa Skarbu protest przeciwko odmownym orzeczeniom i oto w bieżącym miesiącu, t. j. w sierpniu zgłosiło się w biurze naszym kilku Kolegów z rozjaśnioną twarzą i radosną nowiną, że Poznańska Izba Skarbowa przesłała im czekiem pocztowym niesłusznie i bezpodstawnie strącony przed 4 laty podatek od dodatku mieszkaniowego.

Podając powyższe do wiadomości ogółu Kolegów, wyrażamy nasze pełne zadowolenie i szczerą radość z dwóch powodów: po pierwsze, że dzięki naszym taraniom i zabiegom udało się nam uchronić Szan. Kolegów choć przed jedną krzywdą, powtóre dlatego, że potrafiliśmy przekonać decydujące czynniki o naszych uzasadnionych żądaniach.

Niechże więc każdy z Kolegów oczekuje wkrótce zwrotu bezprawnie w czasie od 1. V. 1932 do 31. III. 1933 strąconych od podatku mieszkaniowego podatków. Nadto niechaj każdy z Was ma niezłomną nadzieję, że i w sprawie uchylenia niezmiernie, a bezprawnie krzywdzącego nas dekretu listopadowego zwyciężyć musimy, bo prawda i słuszność muszą wziąć górę nad łamaniem prawa i gwałceniem praworządności.

Za Wydział:

Jaślar, prezes. *Jabłoński,* sekretarz.

Komunikat skarbnika

Ponieważ niektórzy członkowie przekazują składki członkowskie i opłaty abonamentowe w nieodpowiedni sposób, przezco powstają trudności z Urzędem Pocztowym wzgl. z PKO., wyjaśniam następująco:

Składki związkowe i opłaty abonamentowe nie należy przesyłać przekazem rozrachunkowym. Przekazy rozrachunkowe (żółte) służą jedynie dla opłat abonamentowych, a składki związkowe można przekazywać tylko czekiem na PKO. konto 209.000. Administracja „Emeryta" nie posiada konta w PKO.

Każdy emeryt winien pamiętac, że prasa to najlepszy środek walki o swoje prawa.

Czy obcięcie lat służby emerytom było konieczne?

(Ciąg dalszy).

Nawet tak znakomity psycholog, jak św. pamięci Marszałek, nie zdołał przewidzieć, że osobnik wypchany na szczyty gwoli nie przeszkadzania, nie przestanie płodzić nonsensów, które wywoływać będą rozgoryczenie i niechęć, siać niepokój, powodować uzasadnione zażalenia, protesty i interwencje.

Niesłusznie zwracają się żale emerytów pod adresem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który, ich zdaniem, nie powinien był podpisać takiego dekretu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest czynnikiem nadrzędnym w państwie, i nie odpowiada za to co podpisuje. Winę ponosi wyłącznie Rząd, który taki dekret przedłożył do podpisu.

Zrzeszenia Emerytów mogą odnosić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na swoich zebraniach tylko z prośbą o spowodowanie uchylenia powyższego dekretu, jako godzącego w podstawy praworządności w państwie, oraz odbierającego ludziom wysłużonym prawa i sposób do życia, pogrążając ich w ostatniej nędzy.

Podczas dyskusji budżetowej na plenum Sejmu, ogromna większość posłów zwracała uwagę na to, że dekret powyższy był aktem szkodliwym, podważającym prawo i sprawiedliwość, siejącym niepokój i rozgoryczenie, że jakkolwiek wydany on został w celu ratowania budżetu, jednakowoż można było budżet uratować i zyskać przewidzianą na emerytach oszczędność 12.000.000,— złotych w sposób mniej krzywdzący i mniej drażniący.

Jako przykład doryweczości i braku głębszego zastanowienia się nad skutkami, jakie dekret wywołał wskazywano na to, że w dekrecie zachowano pewne minimum dla wdów w wysokości 50,— zł. oraz dla sierót w wysokości 25 zł., nie zachowano go jednak dla tych emerytów, których uposażenie emerytalne wynosi zaledwie kilkadziesiąt złotych i którzy mają do wyżywienia liczne rodziny.

Dekret powyższy przekreśla również lata służby wojskowej spędzone podczas wojny światowej, zaliczane we wszystkich państwach, biorących udział w tej wojnie, w podwójnej ilości i to zupełnie słusznie, albowiem biorący udział w wojnie, nietylko narażali swoje życie, ale utracili swoje mienia i cały swój dorobek, stracili najlepsze lata swego życia w największej nędzy i poniewierce.

Cały szereg posłów, w przemówieniach swoich podnosił rozgoryczenie wywołane dekretem, panujące wśród najszerszych rzesz emerytów i domagał się uchylenia dekretów wskazując, że nie leży ani w intencji Rządu, ani Sejmu, by to niezadowolenie się wzmagało i było wykorzystane przez czynniki wywrotowe, które żerują właśnie na takich niefortunnych pociągnięciach i starają się wyzyskać je do swoich celów.

Rząd powinien kierować się zasadą słuszności i praworządności, oraz poszanowaniem prawa własnego i dobrze nabytych praw obywateli, *albowiem nie można żądać od obywateli poszanowania prawa i wypełniania zobowiązań, skoro ich nie szanuje i nie wypełnia Rząd.*

Posłowie nie mogli zrozumieć, kto i z jakiej racji nazwał emerytów „zaborczymi", wszak emeryci nikomu nic nie zabrali, że służyli pod rządami zaborczemi, to nie ich wina, ale katakliznu dziejowego, który podzielił Polskę na trzy zabory i kazał Polakom szukać chleba i zarobku tam, gdzie go znaleźć mogli.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Polacy z pod wszystkich trzech zaborów dążyli wszystkiemi siłami do własnej niepodległej Ojczyzny, pracowali dla niej jak umieli i mogli, i żadnemu z nich nie przyszło nawet na myśl, że kiedyś, pomimo pracy społecznej i obywatelskiej, spełnianej dla dobra własnego narodu i przyszłej Ojczyzny, nazwie ich ktoś zaborcami, obywatelami drugiej klasy, że nastąpi zróżniczkowanie emerytów na polskich, którzy rzekomo lepiej zasłużyli się Ojczyźnie i na zaborczych, którzy stali się niby ciężarem dla własnej Ojczyzny.

Czy koniecznem było takie pociągnięcie? Napewno nie.

Emeryci, to poważna część inteligencji polskiej, to ludzie wszystkich stanów, stanowisk i ugrupowań społecznych, to ci, którzy nietylko pod zaborami, ale i w własnej Ojczyźnie oddali na usługi społeczeństwa wszystkie swoje siły, wiedzę, czas, swoje wygody i swoje skromne środki dla wielkości i potęgi Rzeczypospolitej, położyli podwaliny pod budowę własnego państwa, tworzyli ustawy i rozporządzenia, pomogli do konsolidacji wszystkich ziem polskich w jedną całość. To elita społeczeństwa polskiego, wychowana na prawie i sprawiedliwości, doświadczona i pracowita, ofiarna, przyzwyczajona do prawa i praworządności, świadoma swoich praw i swojej siły.

To nie chodzące trupy, jak nazwał *ich jeden z wyniesionych na szczyty* — ale żywa część społeczeństwa, ponosząca do dziś wszystkie obowiązki państwowe i obywatelskie, biorąca żywy udział w życiu społecznem i politycznem, wychowująca młode pokolenia, ciesząca się szacunkiem i poważaniem swego otoczenia, uznaniem dla pracy społecznej poprzedniej i obecnej *i z tem koniecznie liczyć się należało.*

Sprawa emerytów to sprawa nie jednej upośledzonej i bezbronnej warstwy, *ale całego społeczeństwa, całej Polski.* Nietylko starsze sfery, ale także i *młode pokolenie, widząc to pokrzywdzenie swoich rodziców, widząc ich rozpacz i nędzę, widząc niesprawiedliwość wyrządzoną ich najdroższym i najbliższym, nie może odnosić się z szacunkiem do zarządzeń państwowych, nurtuje je wbrew intencji rodziców niechęć i nienawiść do sprawców tej nędzy, a takich uczuć lekceważyć nie można.* Pociągnięć tych nie można więc nazwać państwowo twórczemi i naprawdę złą przysługę oddał Państwu autor osławionego dekretu. Wyrządził on więcej szkody aniżeli pożytku, gdyż łatwiej było znaleźć 12.000.000 zł w budżecie Państwa, aniżeli odzyskać zaufanie społeczeństwa, a przedewszystkiem młodego pokolenia, nadzwyczaj wrażliwego i bacznego na takie pociągnięcia, które umie ocenić należycie i je zapamiętać.

Nie zmylą nikogo zapewnienia, że uzyskana przez krzywdę emerytów suma wynosi 43 miljonów złotych, gdyż w samym komunikacie rządowym sprowadza się ona do kwoty 14 miljonów zł, ale cyfra ta nie jest ścisłą i naprawdę obcięcie to będzie zawsze rażącą niesprawiedliwością, której efekt kasowy nie wyrówna nigdy straty moralnej, jaka została wyrządzona państwowości polskiej z krzywdą własnych obywateli

Dekrety o obcięciu lat służby nie były wcale konieczne, gdyż istnieją inne źródła zrównoważenia Skarbu Państwa, które podajemy na innem miejscu i będziemy podawali w dalszych numerach *„Emeryta"*. *Emil Klon.*

NADESŁANE:

Z Tarnowa otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o ogłoszenie:

Na walnem Zgromadzeniu Emerytów w Tarnowie, dnia 9. VIII. 1936 zapadła następująca

REZOLUCJA:

Zgromadzeni emeryci państwowi, wojskowi, wdowy i sieroty z całego Okręgu Tarnowskiego w liczbie ponad 700 członków, przy udziale P. T. Posłów Najprzew. Ks. Prałata Dra Lubelskiego i JWP. Edwarda Bogusza i delegata z Krakowa JWP. Płk. Dra Sowilskiego uchwalili po dłuższej i burzliwej dyskusji, co następuje:

1) Żądamy natychmiastowego cofnięcia dekretów z listopada i grudnia 1935, jako naruszających nabyte prawa emerytów, sprzecznych z art. 55 lit. c), d), i art. 99 Konstytucji oraz opinją najlepszych znawców prawa a w końcu z utartą judykaturą Najwyższego Trybunału Administracyjnego tudzież podrywających praworządność i autorytet Państwa, oraz zaufanie całego świata pracy.

2) Żądamy przywrócenia mocy ustawy emerytalnej z dnia 11. XII. 1923 w brzmieniu ogłoszonem w Dz. U. R. P. Nr. 6/24, i powołujemy się na szereg wyroków N. T. A. zapadłych w sprawach emerytalnych w czasie 1924—1934.

3) Żądamy równego i sprawiedliwego traktowania wszystkich emerytów na jednej i tej samej podstawie prawnej i faktycznej bez tworzenia emerytów uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

4) Domagamy się usunięcia p. Lechnickiego od przewodniczenia i udziału w Komisji emerytalnej ze względu na jego wrogie i nieprzejednane stanowisko w stosunku do emerytów i żądamy bezwarunkowo powołania do wspomnianej Komisji emerytalnej i przedstawicieli *Zrzeszeń Emerytalnych z Krakowa, Lwowa i Poznania.*

Wreszcie *podkreślamy*, że poszanowanie praw nabytych reprezentuje *wartość zbyt wielką*, by ją można zlekceważyć, i że dalsze przewlekanie sprawiedliwego załatwienia sprawy emerytalnej pogłębia wrzenie, rozgoryczenie i nieufność do zarządzeń państwowych, przeszkadza konsolidacji społeczeństwa, która, zwłaszcza dzisiaj, jest konieczna dla *Obrony Państwa.*

Za ogół emerytów:

M. Sosiński, sekr. Gawron Jan, prezes.

Do wszystkich Szanownych Prenumeratorów i naszych Sympatyków!

Otrzymujemy tak liczne listy z wyrazami uznania i sympatji dla naszego wydawnictwa, że wprost niesposób dziękować za nie każdej życzliwej jednostce osobno. Umieszczanie wszystkich podziękowań w „Odpowiedziach Redakcji", powiększyłoby ten dział tak, że nie starczyłoby miejsca na inne artykuły, dlatego prosimy Szanownych Czytelników o przebaczenie, że podziękujemy wszystkim razem w niniejszym artykule serdecznem staropolskiem „Bóg zapłać", za życzliwość i zachętę, a zarazem poprosimy o dalsze poparcie, gdyż chętniej i przyjemniej pracuje się, gdy się widzi życzliwość i wyrozumiałość czytelników.

Wypuszczając w świat pierwszy numer naszego pisma, mieliśmy jedno gorące pragnienie, aby zostało ono przyjęte z taką życzliwością i ufnością, jaką my pokładamy *„w ogóle emerytów"*. Pragnienie nasze spełniło się w zupełności, ale tylko moralnie, gdyż liczba prenumeratorów jest jeszcze za mała by pismo mogło utrzymać się o własnej sile, zwłaszcza przy jego taniości, dlatego konieczne jest poparcie.

Poparcie, to nietylko nadsyłanie prenumeraty, ale także zachęcanie innych do prenumerowania, to składki i zbiórki między znajomymi, to staranie się, by „Emeryt" znalazł się w domu każdego emeryta, by każdy kiosk domagał się od „Ruchu" przysyłania mu pisma do rozsprzedaży, zwracanie uwagi na to, by każdy emeryt należał do organizacji emerytów, gdziekolwiek by to było, by nikt nie chodził luzem i nie czekał, aż inni coś dla niego zdobędą.

Poparcie, to nadsyłanie nam adresów znajomych emerytów, którzy nie są jeszcze prenumeratorami, to propagowanie naszego pisma, gdyż jego wychodzenie i rozwój zależą tylko właśnie od takiego poparcia.

Niektórzy uważają, że łatwiej znosić niesprawiedliwość, niż przeciw niej walczyć. Zasada wygodna, ale czy słuszna i sprawiedliwa?

Wszak od nas samych, od naszej postawy, od naszego zachowania się, od naszej organizacji zależy, czy odzyskamy odebrane nam prawa, czy też będziemy z rodzinami naszymi przymierać z głodu i zimna, braku odzieży i ciepłej strawy.

Istnieją emeryci, którzy dlatego przeszli na emerytury, by móc zarabiać podwójnie i potrójnie, ale przygniatająca większość, to, po dokonanych cięciach, ludzie biedni, niezaopatrzeni, potrzebujący pomocy i opieki, zapomóg i wsparcia, a nie odbierania im tego, co zdobyli sobie pracą całego życia.

Będziemy walczyli o prawo i sprawiedliwość jak długo sił nam starczy, nie spoczniemy, dopóki nie odzyskamy tego, co bezprawnie zostało zabrane, ale prosimy o pomoc i poparcie.

W pierwszym rzędzie, obowiązkiem każdego Zrzeszenia, niezależnie od tego, czy jest samodzielnem, czy też Kołem lub Filją jakiejś Organizacji emeryckiej, — jest nadesłanie nam adresów tamtejszych członków, w celu umożliwienia wysłania tymże numerów okazowych „Emeryta". — Obawa, że odbierzemy im członków jest nieuzasadniona. Wykażemy licznemi pismami, że wszystkich zgłaszających się do nas emerytów z innych dzielnic, kierujemy do najbliższej terenowej organizacji, o ile jest nam ona znana. W interesie więc poszczególnych organizacyj leży podanie nam nazwy i terenu które obejmuje.

Taki sam obowiązek spoczywa na każdym emerycie: „podanie znanych mu adresów emerytów na najbliższym terenie, którzy nie prenumerują jeszcze „Emeryta".

Jeżeli to się stanie i w tym kierunku pójdzie współpraca wszystkich emerytów, walka musi być wygrana. — O nic innego nie chodzi jak o silne zorganizowanie całej rzeszy emeryckiej, uświadomienie jej o prawach i obowiązkach, zespolenie wszystkich w obronie najistotniejszych interesów, utrzymanie łączności między wszystkimi.

To są nasze czołowe zadania, które znając ofiarność i uświadomienie emerytów, spełnimy. REDAKCJA.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH CZŁONKÓW NASZEGO ZWIĄZKU.

Plenarne zebranie członków Okręgowego Związku Emerytów i Emerytek państwowych, wdów i sierot po urzędnikach i emerytach na województwo poznańskie i pomorskie odbędzie się w Poznaniu *we wtorek dnia 8. września 1936 o godzinie 17-tej w sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8* z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności za czas ubiegły.
3) Omówienie przepisów nowego statutu.
4) Wnioski i wolne głosy.

Wstęp tylko za okazaniem legitymacji.

Zarazem zawiadamiamy, że członkowie mogą wziąć udział w Zjeździe Prezesów i Delegatów, który odbędzie się w tym samym *dniu o godz. 10.30 rano* w wielkiej sali *„Belwederu"*, ul. Marszałka Focha 18. również za okazaniem legitymacji.

Członkowie Filij zamiejscowych, którzy chcą wziąć udział w Zjeździe Prezesów i Delegatów w sali Belwederu, winni donieść, czy reflektują na wspólny obiad.

Do Filij zamiejscowych zwracamy się z prośbą o liczną obecność. *Zarząd.*

Każdy emeryt winien zasilic niezwłocznie fundusz prasowy „Emeryta"

Franciszek Nowakowski.

Poczta polska w czasie przełomowym

(Ciąg dalszy).

Wszyscy byli przepojeni najszczerszą chęcią służenia zmartwychwstałej Ojczyźnie nawet wśród trudnych warunków, gdy organizacja Rzeczypospolitej była w toku, a poczty i telegrafy, jako ważne arterje komunikacyjne życia społecznego i gospodarczego musiały być jaknajśpieszniej i jaknajsprawniej uruchomione dla dobra ogółu. Dążenia wszystkich przybyłych pracowników poczt i telegrafów szły po jednej linji, po linji pracy dla dobra Ojczyzny. Pamiętali wszyscy, że od ich sprawności i tężyzny zależy dobre funkcjonowanie jednego z najważniejszych aparatów mechanizmu państwowego. Jeśli bowiem poczta, jeśli telegraf i telefon nie będą należycie funkcjonowały, zachwieje się cała administracja Państwa i życie gospodarcze.

Znaczenie poczty i telegrafu w nowoczesnem Państwie jest bowiem równie ważne, jak znaczenie armji, wymiaru sprawiedliwości i skarbowości.

Nadmienić należy, że w roku 1919 oprócz przybyłych Polaków, pracowała w Okręg. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu i Bydgoszczy wielka liczba urzędników niemieckich, w tem niemieccy radcowie pocztowo-telegraficzni. Tok urzędowania był bardzo uciążliwy, bo wszystkie pisma urzędowe zredagowane w języku polskim, musiały być przetłumaczone na język niemiecki celem kontrasygnacji treści pism przez radców niemieckich, którzy nie władali językiem polskim.

Urządzono na prędce kursy zawodowe pocztowo-telegraficzne dla szafnerów i konduktorów Polaków, aby ich wyszkolić we wszystkich działach służby pocztowo-telegraficznej, i na stanowiska naczelników mniejszych urzędów pocztowo-telegraficznych, ponieważ liczba przybyłych starszych urzędników pocztowo-telegraficznych nie wystarczała na obsadzenie miejsc naczelników we wszystkich urzędach. Starsi urzędnicy Polacy byli wybrani na radców, dyrektorów wielkich urzędów pocztowo-telegraficznych jak Poznań 1, i Poznań 3, Urząd telegraficzny w Poznaniu, Lesznie, Inowrocław, Gniezno, Ostrów, Krotoszyn i t. d. i na instruktorów nowo przyjętych sił, celem wyszkolenia ich na urzędników pocztowo-telegraficznych.

Nadszedł dzień 1 kwietnia 1920 r. Był to dzień najtrudniejszy dla pocztowych urzędników Polaków i początek okresu ciężkiego zmagania się o należyte podtrzymanie ruchu pocztowo-telegraficznego.

Otóż w tym dniu rano nie stawił się do służby przy okienkach, w kancelarjach i t. d. żaden urzędnik pocztowy niemiecki, ponieważ na zarządzenie Komisarza niemieckiego (Überleitungs-Kommissar) z rozkazu Reichspost-Ministerium w Berlinie, wszyscy radcowie niemieccy, wszyscy urzędnicy pocztowo-telegraficzni, listonosze i niżsi funkcjonarjusze musieli złożyć swe urzędowanie wieczorem dnia 31 marca 1920 r. i otrzymali przesiedlenia do Niemiec. Zarazem oświadczył komisarz niemiecki wszystkim urzędnikom Polakom, że każdy urzędnik, który jutro t. j. 1 kwietnia 1920 r. *nie wróci do Niemiec, traci wszelkie prawa do emerytury niemieckiej*.

Był to czas najtrudniejszy, czas przełomu w pocztownictwie polskiem.

Mianowany dnia poprzedniego jako dyrektor jednego z największych urzędów pocztowych w Poznaniu, miałem obok siebie tylko 2 starszych urzędników, wice-dyrektora i inspektora, oraz małą liczbę nowo-wyszkolonych urzędników pocztowych i funkcjonarjuszów niższych, oraz listowych. Praca była ogromna. Ażeby utrzymać jako tako ruch pocztowy, sam musiałem chodzić od okienka do okienka i pouczać naprędce urzędników w ich pracach i obowiązkach najważniejszych, pouczać urzędników kancelaryjnych, urzędników działu pieniężnego, paczkarni, gazeciarni i doręczalni listów.

Miałem sposobność, będąc dnia 31 marca 1920 r. w Dyrekcji Okręgowej, usłyszeć, jak mówił jeden radca niemiecki do drugiego: „Morgen bricht alles zusammen" — „jutro załamie się wszystko". *I nie załamał się ruch pocztowy*. Listonosze Polacy doręczali listy, listonosze pieniężni doręczali przekazy pocztowe, urzędnicy przy okienkach obsługiwali publiczność, wszyscy urzędnicy Polacy i funkcjonarjusze pracowali ponad swe siły dziennie 14 — 16 godzin, ażeby utrzymać koniecznie i sprawnie ruch pocztowy. Za to nazwano ich zaborczymi urzędnikami. O odznaczeniach dla nich nikt nie myślał. — (Odznaczano tylko tam w Warszawie samych wybranych). Podobnie działo się we wszystkich urzędach I klasy oraz we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych całego Poznańskiego i Pomorza. Tylko dzięki nadzwyczajnej obowiązkowości i sile woli każdego urzędnika Polaka i niższego funkcjonarjusza było możliwe w tym czasie przełomowym podtrzymać normalne funkcjonowanie urzędów pocztowo-telegraficznych, bo każdy pracował z tem przeświadczeniem, że pracuje dla dobra swej zmartwychwstałej Ojczyzny.

Szkolenie personelu pocztowo-telegraficznego szło i w następnych latach bez przerwy. Okręg. Dyrekcja Poczt i Telegr., która potrzebowała ustawicznie dobrze wykwalifikowanych urzędników, bądź dla własnych urzędów miejscowych, bądź w celu wysyłania ich do urzędów pocztowych w okręgu, czerpała najlepiej wyszkolonych urzędników z zapasu większych urzędów I. klasy, przeznaczając im nowo przyjęte siły do szkolenia we wszystkich działach praktycznej służby. Po wyszkoleniu nowo przyjętych sił, proceder ten powtarzał się kilkakrotnie rok po roku.

W ten sposób naprzykład, personel głównej poczty w Poznaniu odnawiał się w latach 1920 do 1930 — 6 do 8 razy, to znaczy, że prawie co rok była nowa obsada personelu. Nadmienić należy, że wymieniony urząd pocztowy był urzędem o największym obrocie pieniężnym, wynoszącym w latach 1928—1930 miesięcznie 28 do 35.000.000 złotych, ponieważ 59 urzędów pocztowych na prowincji odstawiało dziennie swe nadmiary kasowe do tego urzędu i czerpało potrzebne zasiłki kasowe codziennie z tego urzędu. Praca i wyczerpanie nerwów były więc straszne.

Kto tego osobiście nie przeżywał, nie ma pojęcia z jakimi trudnościami personel pocztowy miał do walczenia w czasie przełomowym i w następnych latach swego urzędowania.

W czasie przełomowym oprócz poczty mieli do walczenia z trudnościami nadmiernemi także urzędnicy sądu, kolei, cła, nauczyciele, wogóle urzędnicy we wszelkich gałęziach administracji krajowej, którzy wszyscy swoją pracę, czasami pracę nadludzką, swoje trudy i siły złożyli na ołtarzu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, pod dewizą „Salus Reipublicae suprema lex esto".

Oto ich zasługi, zasługi tych starszych urzędników, którzy wrócili z innych zaborów do Ojczyzny i podjęli się pracy żmudnej i ciężkiej, za którą obecnie ich się karze.

Oni powinni być zaliczani bez wyjątku do kategorji emerytów szczególnie zasłużonych, ich należy odznaczyć, a nie odbierać im ostatni kęs chleba.

Wszyscy bez wyjątku, starzy emeryci byli pionierami i budowniczymi polskiej państwowości, oni poświęcili swą fachową wiedzę, swoje siły i zdrowie przy budowie Państwa Polskiego i oddawali społeczeństwu polskiemu nieocenione usługi.

Czy wobec tego bezprawne obcięcie im ¼ części, lat służby zaborczej, ma się utrzymać jako specjalna nagroda Państwa Polskiego?

Kto tak postanowił i w jakim celu?

Od Związku Emerytów w Lublinie otrzymaliśmy kilka uwag o prawach do emerytury b. urzędników państwa rosyjskiego, które zamieszczamy poniżej:

Do
Okręgowego Związku Emerytów
w Poznaniu.

Przy czytaniu broszurki p. Zygmunta Gizelli p. t. „Stanowisko Emerytów Państwowych wobec skreślenia lat poprzedniej służby", nasuwa się jednostkom, nie znającym ustroju administracyjnego i przepisów służbowych w b. państwie rosyjskiem przypuszczenie, jakoby w b. Cesarstwie rosyjskiem urzędnicy państwowi wogóle nie mieli praw do zaopatrzenia na starość.

Zapatrywanie to jest błędne, gdyż jakkolwiek w b. Rosji przepisy emerytalne były odmienne od przepisów państw zachodnich, niemniej jednak nadawały one urzędnikom prawa do zaopatrzeń emerytalnych o czem świadczą następujące przepisy:

1) „Zbiór przepisów emerytalnych cywilnych w Królestwie Polskiem" (Sbornik emeritalnych prawił w carstwie polskom) 1871, str. 708 C. IV. — wydany równocześnie w językach rosyjskim i polskim oraz
2) „Swod zakonow rossijskoj imperji" wydanie Dobrowolskiego z r. 1913, gdzie w tomie trzecim na stronicach od 1775 do 1927 mieszczą się ustawy emerytalne.

Zapoznanie się zatem z tą kwestją najdokładniej i *źródłowo* nie przedstawia żadnej trudności, zwłaszcza przy użyciu pierwszego z wymienionych dzieł, zawierającego tekst polski i odnoszącego się do urzędników, pełniących służbę w Królestwie Polskiem, o których przedewszystkiem nam idzie.

Że urzędnicy rosyjscy uzyskiwali *prawo do emerytury* a nie otrzymywali jedynie darów z łaski, wskazuje wyraźnie art. 10 Ust. Em. Królestwa Polskiego (strona 73) oraz odnośnie do cesarstwa art. 5 ogólnej ustawy emerytalnej (Swod Zakonow, Tom III, str. 1776).

Następnie *o obowiązku potrącania składek* mówi odnośnie do Królestwa Polskiego art. 3 Ust. Em. (str. 69 i 321 zbioru przepisów emerytalnych) odnośnie zaś do cesarstwa. ustawy ogólnej kasy emerytalnej dla urzędników cywilnych oraz kas dla poszczególnych gałęzi służby n. p. dla sądowników, górników, inżynierów drogowych i t. d. Wysokość potrąceń wynosiła ostatnio 10% w Królestwie — i 6% lub mniej w cesarstwie.

Dostarczone dane, otrzymane od zamieszkałych w poznańskiem byłych urzędników służby rosyjskiej, są bardzo pobieżne, niedokładne i nie zawierają postanowień istotnych. Mimo to nie wykazują *żadnej rozbieżności* z naszem stanowiskiem, opartem na ustawach. I tak:

Art. 144 ogólnej ustawy emerytalnej stanowiący, że urzędnicy bez opłacania składek na emerytury otrzymają zaopatrzenie na starość odnosi się do *policji miejskiej* w niektórych miastach Rosji a zatem do służby samorządowej. Jest to postanowienie szczególne, nie mające zastosowania do ogółu etatowych urzędników państwowych.

Prawdą jest, że *Prawo do emerytury* uzyskiwało się w Królestwie po wysłużeniu lat 20 (art. 10 Ust. Em.) — a w cesarstwie po latach 25 (art. 85 ros. ust. emer.). Ale to potwierdza właśnie fakt, że było *prawo do emerytury* a nie łaska.

Także informacja jakoby „w sądownictwie byli przyjmowani urzędnicy tytułem najmu i jako tacy nie nabywali praw do emerytury" — nie jest ścisłą, odnosi się bowiem do kancelaryjnych urzędników w kancelarjach sędziów pokoju (mirowych) i sędziów gminnych, którzy byli wybieralni. W sądach koronnych rzecz jasna, sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy kancelaryjni i woźni, jako mający etatowe posady, mieli prawo do emerytury i opłacali składkę na ten cel. Sądownicy, jak wyżej już wspomniano, mieli nawet specjalną kasę emerytalną (str. 1993 Tom III Swod Zakonow). Urzędnicy z „wolnego najmu" byli i przy innych władzach nietylko sądowych (jak i teraz w Polsce są urzędnicy kontraktowi) — a nawet *niekiedy mieli prawo dobrowolnie opłacać składki* do właściwej kasy emerytalnej i *wtedy mogli pobierać emeryturę*.

Kasa przezorności kolei Warszawsko-Wiedeńskiej *nie odnosiła się do emerytur*, które zabezpieczała osobna obowiązkowa kasa emerytalna pracowników tej kolei.

Jeżeli idzie o *Polaków* w służbie rosyjskiej, to trzeba pamiętać, że Królestwo Polskie miało osobne ustawodawstwo i osobny ustrój z językiem polskim i dopiero po powstaniu w r. 1863 *częściowo* następowała unifikacja praw i ustroju. Także język rosyjski wprowadzono do urzędowania stopniowo — n. p. w notarjacie dopiero w r. 1876. Odrębności zaś prawne i ustrojowe zostały, do końca. Było zatem urzędników Polaków bardzo wielu. Po powstaniu i w miarę wprowadzania języka rosyjskiego — *kadry ich malały i rzeczywiście w Królestwie nie mogli zajmować stanowisk naczelnych, tylko średnie i niższe.* Jednak pozostali zawsze Polakami; takimi są nawet w literaturze (rodzina Wygryczów w „Pieśni Przerwanej" Orzeszkowej). Wobec takich świadectw można nie zważać na głosy posłów Madejskiego i Bakonia kwestjonujących prawa do emerytury b. urzędników rosyjskich, ale to już należy do polemiki, której nie chcielibyśmy prowadzić.

W każdym razie w interesie polskiej sprawy emerytalnej prosimy o a) sprostowania w II wydaniu broszury danych o prawach urzędników w byłym zaborze i państwie rosyjskiem i b) przedstawienia należytej oceny urzędników-Polaków w zaborze rosyjskim.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

(—) *J. Serafin* sekretarz. (—) *A. Jasiński* prezes.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy Szanownych Czytelników o wysyłanie prenumeraty wyłącznie tylko przekazami rozrachunkowemi Nr. 50, które dołączamy do naszego wydawnictwa, względnie przekazami pocztowymi.

Kwartał kończy się z końcem września br. Z dniem 1. października rozpoczyna się nowy i ostatni kwartał br.

Prenumeratę za ostatni kwartał, należy w celu uniknięcia przerwy w dostarczaniu pisma opłacić, a conajmniej zgłosić do dnia 25. września br.

Prenumerata musi być płacona na kwartał z góry.

Kwartał III. rozpoczął się 1. lipca br. Jakkolwiek Szanowni czytelnicy otrzymali pierwszy numer w połowie lipca br. muszą uwzględnić to drobne przesunięcie, zwłaszcza, że pierwszy i drugi numer „Emeryta" musieliśmy w celu zyskania prenumeratorów wysłać w kilku tysiącach egzemplarzy bezpłatnie, jako numery okazowe. — Takiego wydatku nie mogliśmy pokryć bez załamania się, dlatego prosimy o wyrozumiałość.

O zmianie adresu należy niezwłocznie zawiadomić Administrację „Emeryta". — Adresy prosimy pisać wyraźnie i czytelnie.

Czas odnowić prenumeratę

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor **Zygmunt Gizella**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.